

WUG: wyróżnienia za szczególną odwagę i rozwagę

Dzielny górnik

28 czerwca w siedzibie Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach odbyło się spotkanie, podczas którego już po raz 5. wręczono dyplomy honorowe „Dzielny Górnik”.

Tym razem laureatami zostali Lesław Jarosz, operator spycharki w KWB Turów, oraz Grzegorz Płaczek, naczelnny inżynier KWK Borynia-Zofiówka, który z powodów osobistych nie mógł jednak być obecny na ceremonii (w jego imieniu dyplom odebrał Witold Kosiorek, zastępca dyrektora Biura Produkcji ds. BHP w JSW SA). Wyróżnienia wręczyli prezes WUG Piotr Litwa oraz Józef Dubiński, prezydent Fundacji „Bezpieczne Górnictwo” im. W. Cybulskiego, i Krzysztof Cybulski, prezes tejże fundacji. Obok swojego uroczystego charakteru spotkanie miało również poprzez promocję właściwych zachowań w sytuacjach ekstremalnych zwrócić uwagę na to, jak wielką rolę odgrywają w górnictwie rozwaga i dobra organizacja pracy.

Wyróżnienia dyplomem „Dzielny Górnik” mają charakter cykliczny i przyznawane są przez Fundację „Bezpieczne Górnictwo” od kwietnia ubiegłego roku. Laureatami zostają górnicy, którzy wykazali się niezwykłą odwagą i rozwagą w krańcowo trudnych sytuacjach zawodowych oraz przyczynili

się do uratowania życia i zdrowia zarówno własnego, jak i innych. Dotychczas uhonorowano nim m.in. pracowników ZG Siltech, KWK Halemba-Wirek oraz ZGH Bolesław. Bohaterów, którzy zasługują na tę nagrodę, jednak nie brakuje, czego doskonałym przykładem była 5. edycja wręczenia wspomnianych wyróżnień.

SKROMNY BOHATER

7 sierpnia 2010 r. zapowiadał się dla Lesława Jarosza jako zwyczajny dzień pracy. Zmianę rozpoczął o godzinie 6 – wykonywał prace ziemne w oddziale zwałowiska Z-6. Około 13. przystąpił jednak do akcji ratunkowej prowadzonej przez PGE KWB Turów SA wśród mieszkańców dotkniętej powodzią Bogatyni. Jak mówi, podczas udzielania pomocy powodzianom był tak skoncentrowany, że pamięta dokładnie każdy moment i każdy detal. Nie bacząc na zagrożenie własnego życia, pan Lesław ewakuował około 70 osób. Dzięki swemu zaangażowaniu oraz umiejętnościom operatora spycharki usprawnił także prowadzoną przez inne służby akcję ratunkową. Udzielał pomocy nieprzerwanie do godziny 3 następnego dnia.

– Czuję się odrobinę nieswojo i nie na miejscu – powiedział Lesław Jarosz, odbierając dyplom „Dzielny Górnik” z rąk prezesa WUG Piotra Litwy. Niezwykła

skromność, z jaką przyjął to wyróżnienie, dała o sobie znać również w słowach, które wypowiedział chwilę później: – Oczywiście chciałbym bardzo serdecznie podziękować za to zaszczytne wyróżnienie. Nie czuję się jednak bohaterem – jestem przekonany, że każdy, kto znalazłby się w podobnej sytuacji, zachowałby się tak jak ja i próbował pomóc innym, tym bardziej że życie tylu ludzi było poważnie zagrożone. Nie myślałem o tym, czy stamtąd wrócę, czy nie wrócę, to była rzecz drugoplanowa – mówił. Jak dodał, najsilniej zapisała mu się w pamięci scena, kiedy zobaczył w walącym się już niemal domu kobietę, która błagała o pomoc nie dla siebie, ale dla swojego 4-miesięcznego dziecka: – Sam mam dzieci i wiem, jak bardzo człowiek chce, aby były bezpieczne. Postawa tej kobiety mnie urzekła i obudziła we mnie siły do jak najbardziej efektywnego działania – zwierzył się Lesław Jarosz.

W IMIĘ BEZPIECZEŃSTWA

Jak zaznaczył w trakcie spotkania prezes Fundacji „Bezpieczne Górnictwo” Krzysztof Cybulski, inicjatywy takie jak wyróżnienia dyplomem „Dzielny Górnik” mają na celu zwrócenie uwagi na fakt, jak istotne jest przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i podejmowanie szybkich, acz rozważnych decyzji w sytuacjach ekstremalnych. Aby

promować tego typu postawy na jak największą skalę, działalność fundacji obejmuje swoim zasięgiem nie tylko górnictwo węgla kamiennego, ale także np. górnictwo węgla brunatnego czy zakłady zajmujące się produkcją miedzi. – Fundacja honoruje zatem wiele różnych zachowań – mówił Krzysztof Cybulski. – Zachowania te dotyczą jednak zawsze postawy ludzi, którzy swoją niezwykłą odwagą i bardzo szybką decyzją – a musimy sobie zdawać sprawę, że te działania są często podejmowane w ułamku sekundy – przesądzają o powodzeniu całej akcji. Są to ludzie niezwykajni, a zatem tacy, którzy nie oglądając się na własne bezpieczeństwo, ratują życie innych. Ale – dodajmy – pomimo zagrożenia nie działają chaotycznie, lecz wiedzą, co należy zrobić, aby niebezpieczeństwa uniknąć – dodawał.

– Ludzie tacy jak Lesław Jarosz i inni laureaci dyplomu to prawdziwi bohaterowie – powiedział z kolei prezes WUG Piotr Litwa. I dodał: – Nie jest prawdą, że będąc w ich sytuacji, każdy postąpiłby tak samo – nie wszyscy mają przecież odpowiednie predyspozycje psychiczne i fizyczne, by podjąć odpowiednie działania w sytuacji ekstremalnej. Warto jednak pamiętać, że również w takich okolicznościach wszystko zależy od konkretnego człowieka lub grupy osób.

MACIEJ RZEPECKI

PIOTR LITWA, PREZES WYŻSZEGO URZĘDU GÓRNICZEGO:

Osoby odznaczone dyplomami „Dzielny Górnik”, takie jak dzisiejszy laureat Lesław Jarosz, to prawdziwi bohaterowie. Co ciekawe, są to również zawsze ludzie bardzo skromni, którzy mówią, że będąc w ich sytuacji, każdy zareagowałby tak samo. Moim zdaniem nie jest to prawda – nie wszyscy mają przecież odpowiednie predyspozycje zarówno psychiczne, jak i fizyczne, aby podjąć odpowiednie działania w warunkach ekstremalnych. Organizacja pracy, bezpieczeństwo – to wszystko zależy od ludzi, a z naszego rozeznania wynika, że ta organizacja często zawodzi. Dlatego jest tak ważne, aby przy okazji takich uroczystości jak ta dzisiejsza zwrócić także uwagę na ten aspekt działalności zakładu górniczego. Właściwa organizacja pracy i rozważne zachowania pozwolą



przecież uniknąć wielu zagrożeń – warto o tym przypominać.

LESŁAW JAROSZ, OPERATOR SPYCHARKI W KWB TURÓW, UHONOROWANY DYPLOMEM „DZIELNY GÓRNIK”:

Myśl o tym, że moje życie może być zagrożone, gdzieś tam się pojawia, ale nie było czasu się nad tym zastanawiać. Z początku nie docierało do mnie, jak bardzo sytuacja w Bogatyni jest tragiczna, ale kiedy zobaczyłem skalę zniszczeń, których dokonała powódź, oraz uświadomiłem sobie, jak wielu ludzi jest w niebezpieczeństwie, podjąłem szybkie działania. Na szczęście kopalnia ma dobry sprzęt – dzięki niemu było możliwe ewakuowanie tylu osób i usprawnienie akcji ratunkowej. Pamiętam każdy moment i każdy detal – takie doświadczenia gdzieś w człowieku zostają. Myślę, że każdy kto znalazłby się w podobnej sytuacji, postąpiłby tak samo.



Lesław Jarosz odbiera z rąk prezesa WUG Piotra Litwy dyplom „Dzielny Górnik”

KOPALNIE EUROPY

Rzymska kopalnia w Hiszpanii

Nazywa się Medulas, Las Medulas – to niewielka wioska w północnej Hiszpanii, w okolicy miasta Leon, na terenie której znajduje się nieczynna, starożytna, rzymska kopalnia złota. A dokładniej mówiąc: jej pozostałości, bo historia tego miejsca liczy sobie tyle lat, ile chrześcijaństwo. Została założona w I wieku naszej ery. Obecnie jest tam wioska oraz centrum archeologiczne znajdujące się na jej terenie.

Starożytna kopalnia złota założona przez Rzymian, a znajdująca się w Hiszpanii, została w 1997 roku wpisana na listę

światowego dziedzictwa UNESCO (lista ta obejmuje obecnie 911 obiektów z całego świata, w tym 13 z Polski). Północno-zachodni obszar Półwyspu Iberyjskiego, gdzie powstała kopalnia, był ostatnim podbojem terytorialnym republiki rzymskiej (państwa istniejącego od 509 roku przed naszą erą do 27 r. p.n.e.). Wydobycie złota w tej kopalni odbywało się metodą tzw. montium ruina polegającą na drążeniu tuneli w skałach i wpuszczaniu w nie wody, która je rozmywała i wypłukiwała kruszec. W skali roku efektem pracy kopalni było – jak twierdzi Pliniusz Starszy, ówczesny

naukowiec i urzędnik, w dokumentach z tamtego czasu – około 20 tysięcy rzymskich funtów złota (funt to niecałe 330 gramów). W skali całego okresu działalności kopalni, czyli 250 lat, dało to 1,65 tysiąca ton złota.

Kopalnia Las Medulas w obecnym kształcie (a właściwie jego pozostałościach) to teren, na którym znajdują się czerwone, nagie, zbocza – efekt erozji związanej z upływem czasu. Właśnie dlatego kilka kilometrów od obiektu znajduje się punkt widokowy o nazwie Orellan, z którego można zobaczyć całą okolicę. W miasteczku powstało

archeologiczne centrum edukacyjne oferujące bardziej szczegółowe informacje o obiekcie zbudowanym przez starożytnych Rzymian. W 1999 roku w Las Medulas powstała fundacja nosząca także tę nazwę, której celem jest ochrona i promocja byłej kopalni.

Kopalnia Las Medulas jest jednym z licznych takich obiektów na całym świecie. Ten wpisany na listę światowego dziedzictwa obiekt jest nie tylko historycznym przykładem zakładu wydobywczego, ale też kopalnią wybudowaną przez jeden naród na terenie innego państwa.

»